M O W A

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

LUDWIKA FUNDAMENT KARSNICKIEGO

KASZTELANA WIELUNSKIEGO

KOMMMISARZA, KOMMISSYI WOYSKOWEY OBOYGA NARODOW

ORDEROW POLSKICH KAWALERA.

Dnia 8. Miesiąca Marca 1790. Roku na Sessyi Seymowey.

M I A N A.

KROLU NAYIASNIEYSZY PANIE MOY MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLITEY STANY!

GDY los tak zdarzył, iż dwóch nas tu w Warszawie przytomnych, głosy w STANACH Seymuiących maiących, a do składu Magistratury Kommissyi Naszey należących: Jeden starszy Kollega móy JW. Woiewoda Nowogrodzki, obowiązkiem Prezydowania zatrudniony; Ja drugi dwu-Niedzielnym przeciągiem czasu na zdrowiu ciężko szwankuiący, pod ręką Do-

ktorów zostaiąc, przytomnym bydź niemógłem w tey Izbie, gdy on ogromny licznych win odgłos Magistraturę Kommissyi Woyskowey obwiniaiący, Wam Nayiaśnieysze STANY, i całey publiczności dał się słyszeć; Obowiązkiem przeto moim bydź sądzę, dziś nieco na siłach pokrzepiony, luboli słaby ieszcze, głos móy podnieść do Was Nayiaśnieysze Skonfederowane Rzplitey STANY, nie tak dla usprawiedliwienia tey Magistratury, boć gdy iey żadna w szczególności, iak tylko przez ogół nie iest zarzucona wina, usprawiedliwiać się więc niema z czego. Jako bardziey dla wywiązania się w oczach Publiczności, aby przez przypadkowe losem zdarzone w tey Izbie milczenie swoie, poważna ta i z Osób nieposzlakowaney Cnoty i charakteru, złożona Magistratura, iakożkolwiek bądź niewinna, za winną przecież iako milcząca, osądzoną nie była.

Stało się Nayiaśnieysze STANY, na odgłos tylko sam w iednym mniemaniu, dopiero umieszczonych win, bez weyrzenia i rozpoznania zarzutów, bez kommunikowania ich Kommissyi, bez wysłuchania iey odpowiedzi, i usprawiedliwienia. Podobało się Nayiaśnieyszym STANOM, uznać za potrzebną Deputacyą do roztrząśnienia i rozpoznania Urzędowych czynności naszych. Wyrok ten dużo zbliżony w podobieństwie do zaocznego Sądu, krzywdzićby mógł prywatną i partykularną Osobę, która z mocy Praw sobie służących, bez stawienia się osobiście, i wysłuchania Prawnie sądzona być nie może. Nie krzywdzi zaś bynaymniey Kommissyi Naszey. Zna to przezorna Magistratura, iż ten to iest los wszystkich Urzęduiących na świecie, a ile w Kraiach Republikanckich Osób, iż te i przy naynieskażytelnieyszey swey cnocie, i przy nayusilnieyszey o zachowanie Praw staranności, nie będąc w stanie dogodzenia wszystkim, ściągać na siebie koniecznie niechęć i obwinienia muszą; A częstokroć same dopełnienie Prawa, zwykle rozmaitemu podległego tlomaczeniu, stanie się dla nich, lubo niewinną obwinienia przyczyną. Zna to mówię dobrze Magistratura nasza, a w czystym sumnienia swego przekonaniu o żaden występek, (chyba podobien nadmienionemu,) przeświadczyć się niemogąca; Uwielbia zapadły iuż od Was wyrok Nayiaśnieysze STANY! Uwielba mówię z tą podległością, z którą wszystkie

wyroki Wasze, od pierwszego początku urzędowania swoiego przyimować zwykła. Przyspieszaycie więc ten upragniony wybiór, iuż udecydowaney przez Was Deputacyi. Przyśpieszaycie ten słodki moment usprawiedliwienia naszego. Niech cień rzuconych na nas win co prędzey niknie, a niech czysta w niewinney swey postaci, przed obliczem Waszym i całey Publiczności, może iuż przesądem opacznym uniesioney, ukaże się prawda.

Wszakci cień naymnieyszey winy nieznośny iest, czystey i od niey dalekiey Duszy.

Pierwszą byłoby to podobno Miłościwy PANIE, a tą iuż nieimaginowaną, ale istotną Magistratury naszey winą, gdyby ta uwiadomiona o łaskawey Twey z Tronu odezwie, winnegoć za to nie miała złożyć dziękczynienia. Odgłos ten Miłościwy KROLU, gdy mnie doszedł ieszcze złożonego na łożu, wycisnął z oczu moich łzy wdzięczności. Rzekłem ia sobie, o iak iest słodko żyć pod Berłem Tego to Dobrego KROLA, który lubiąc zawsze cnotę, umie za nią z Tronu mówić, i obstawać za honor pracowicie zasługuiących się w tey Oyczyznie. Z temiż to ieszcze cisnącemi się i dziś do oczu mych wdzięczności łzami składam Nayiaśnieyszy PANIE, iak naygłębsze u podnóżka Tronu Twoiego, Imieniem Całey Magistratury naszey podziękowanie. A lubo nieudolnemi usty obiąć czucia tylu serc niezdołam, zaręczyć atoli beśpiecznie mogę, iż pamięć dobroczynney tey Twey odezwy, trwać będzie nieustannie, w sercach naszych. Żyi nam dobry KROLU, a bądź iak iesteś niewinności zawsze obrońcą. Tey to niemniey wdzięczności tchnąc Duchem obracam do Was słowa moie, Jaśnie Wielmożny, Jaśnie Oświecony Oboyga Narodów Marszałkowie, którzy równie obstaiąc za sławą Tey Magistratury, czyniliście to wszystko, coście tylko czynić mogli, ocalaiąc honor nieprzytomnych i stawać w swey obronie niemogących Osób. Winną ia Wam a tę iak nayżywszą Imieniem całey Magistratury naszey, oświadczam za to wdzięczność, iak nayusilnieyszą razem łącząc prożbę, abyście iako naylepsi Swiadko-

wie niewinności naszey, tak pożądany moment usprawiedliwienia naszego iak nayrychley przyspieszać raczyli.

Kończę Nayiaśnieysze STANY głos móy, a kończę nieinnemi iak tylko wyiętemi z Memoryału Ministrów Francuzkich, do Zgromadzenia Narodowego, słowy.

» Gdyby inne Osoby więcey sposobnościami i talenta-
» mi niż my opatrzone, dla pozyskania przychylności Naro-
» du, szczególnych nabyły zdolności do służenia niemi KRO-
» LOWI i Kraiowi; Tedy bez ociągania się pokażcie WWPano-
» wie te Osoby, a my zaraz przed niemi chcemy z mieysc na-
» szych ruszyć. Teraz do złożenia wielkich Urzędów, mniey
» trudności i mniey potrzeba cnoty, a niżeli do trzymania się
» na nich. I bardzo łatwo dalibyście WWPanowie wiarę tey
» prawdzie, gdybyście iak my uznać chcieli wszystkie troski
» i kłopoty, od administracyi i Urzędowania naszego nieod-
» dzielne. I iak to wiele stałości mieć potrzeba, w przywiąza-
» niu się ku dobremu, ażeby serca nie stracić.